

Samsonowicz, Henryk

"Bury St. Edmunds and the urban crisis : 1290-1539", Robert S. Gottfield, Princeton 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 77/2, 370-372

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

był z reguły przemilczany przez źródła antyczne dające jednostronny dość obraz cesarza tyrana. Również w literaturze współczesnej nie zawsze wydobywano w sposób dostatecznie wyraźny wszystkie sprzeczności tkwiące w polityce Kommodusa.

Również analiza cyklu kosmologicznego wyobrażonego na jednej z absyd w świątyni Herkulesa w Sabratha przynosi szereg ciekawych obserwacji dotyczących roli astrologii w cesarstwie rzymskim.

Mistrzowskie przedstawienie zagadnień funkcji propagandowej konkretnego dzieła sztuki wiąże się w pracy F. Ghedini z wnikliwą analizą źródłoznawczą. Podstawą badań nad malowidłami ze świątyni Herkulesa w Sabratha są bowiem nie oryginalne zabytki (nie dostępne, lub też mało czytelne), lecz kolorowe fotografie oraz rysunki akwarelowe wykonane po odkryciu całego zespołu. Autorka stale porównuje te dwie kategorie źródeł, aby dać bardziej precyzyjny opis dzieła sztuki. Równie starannie została przeprowadzona analiza stylistyczna malowideł. Są one, zdaniem Fr. Ghedini, ważnym ogniwem w kształtowaniu się stylu malarstwa późnoantycznego.

Analizę dekoracji malarskiej świątyni uzupełnia opracowanie posągu kultowego Heraklesa Epitrapezios. Dało ono okazję do zaprezentowania szeregu obserwacji dotyczących kultu Herkulesa, który w okresie panowania cesarza Kommodusa cieszył się ogromną popularnością. Zakończenie pracy przynosi z kolei garść uwag dotyczących stosunku Kommodusa do Afryki.

W aneksie do pracy (s. 157—200) Fr. Ghedini opublikowała malowidła z jednego domu w Sabratha odkrytego w 1937 r. (*Casa dello Zodiaco*). Również i w tym wypadku podstawą opracowania musiały być akwarele wykonane bezpośrednio po odkryciu. Analiza tych malowideł pozwoliła autorce na zaprezentowanie ciekawych obserwacji dotyczących ikonografii zodiaku w sztuce antycznej oraz roli astrologii w życiu ludności cesarstwa. Przy rozważaniu tej ostatniej kwestii została wykorzystana Apologia Apulejusza, mowa obrończa wygłoszona w procesie o magię, który toczył się właśnie w Sabratha. Mamy tu więc jeszcze jeden efektowny przykład możliwości wyzyskiwania różnych kategorii źródeł dla poznania konkretnej problematyki.

Powyższe uwagi na marginesie publikacji kilku zabytków malarstwa z terenu jednego miasta afrykańskiego dobrze obrazują do jak cennych wniosków może doprowadzić wykorzystywanie źródeł archeologicznych w badaniach nad światem starożytnym.

Jerzy Kolendo

Robert S. Gottfried, *Bury St. Edmunds and the Urban Crisis: 1290—1539*, Princeton 1982.

Tytuł użyty przez autora, znanego badacza późnośredniowiecznej Europy w dobie Czarnej Śmierci, może być mylący dla polskiego czytelnika. Kryzys jest raczej rozumiany jako upadek, załamanie gospodarki, regres w dziedzinie demografii. Tymczasem Gottfried przedstawia początkowy okres — do Czarnej Śmierci — jako czasy rozwoju, następny — do trzeciej ćwierci XV w. — jako upadek miasta, wreszcie ostatni — do ok. 1540 r. jako czasy przebudowy społeczeństwa miejskiego, jego gospodarki i przystosowania się do nowożytnych, XVI-wiecznych procesów rozwojowych Anglii. Bardziej zrozumiałymi byłby zatem tytuł mówiący o końcu średniowiecznego miasta i początkach nowożytnego. Ta pasjonująca problematyka została ukazana przez pryzmat dziejów Bury St. Edmunds leżącego w West Suffolk w północno-wschodniej Anglii. Już w czasach Kanuta

Wielkiego „borough” (*burgum*, podgrodzie, targ — stąd też nazwa Bury) położone przy opactwie benedyktyńskim św. Edmunda rozwijało się korzystając z protekcji i władców Anglii i swoich właścicieli — opatów. Pobożne fundacje czynili i inni władcy — Edward Wyznawca, Henryk III, Edward I i wreszcie Henryk VI, osobisty przyjaciel opata Williama Curteys'a. Gospodarcze centrum wielkich dóbr kościelnych, (model takiej stolicy wielkiego kompleksu dóbr znany jest i u nas z przykładów Łowicza, Pułtuska, Mogielnicy) w XI—XIII w. stanowił ważniejszy człon siatki miast angielskich, mieszcząc się wśród 17 największych ośrodków królestwa, będąc na poziomie takich jak Newcastle, Lynn, York, Norwich czy Yarmouth. Otoczone wałami, poddane jurysdykcji opata, Bury posiadało pewne formy samorządu. Miało ściśle powiązanie z 17 otaczającymi je parafiami, stanowiącymi jego gospodarcze i demograficzne zaplecze, którego działalność gospodarza organizowana była m.in. przez wielki tygodniowy targ. Stanowiło też ośrodek interesujących ruchów demograficznych. Wokół opactwa rozwinęło się 5 dzielnic, czy przedmieść nastawionych na różnorakie funkcje usługowe. Znaczenie ich zmieniło się wraz z przekształceniami całej gospodarki miejskiej. O znaczeniu ośrodka świadczy m.in. kolenia żydowska, usunięta przez opatów w XIII w., świadczy też wielkość jego zaudnienia. W całej aglomeracji na przełomie XIII i XIV w. mieszkało ponad 7 tys. osób, z czego ok. 100 (ok. 0,4%) należało do stanu duchownego. Wielki kryzys, który miał miejsce w XIV wieku, widoczny był przez przymat kilku zjawisk. Po pierwsze nastąpił katastrofalny spadek liczby ludności. Jeśli w 1347 r. Bury liczyło 7150 mieszkańców to w 1377 r. — 4200 a w 1522 — 5438. (są to dane, które autor wyprowadza ze współczesnych, zawyżonych spisów ludności). Niektóre grupy mieszkańców — np. mnichów — zmniejszyły się o połowę. Bardzo ciekawym i znakomicie ukazanim przez autora znamieniem kryzysu były zmiany socjotopografii miasta. Spadek opodatkowania jednych i wzrost innych dzielnic wiązał się z załamaniem tradycyjnych form działania rodzin najbogatszych, także tych, które związane były interesami z opactwem. Wreszcie — miasto wypadło z grona największych ośrodków Anglii. Jest to o tyle interesujące, że dalszy jego rozwój był związany z tymi samymi czynnikami, które stwarzały pomysłą koniunkturę dla całego kraju. Istniały więc w gospodarce Bury jakieś odrębne czynniki, o których autor nie wspomina. Tak jak w całym królestwie w XV w. nastąpił rozwój sukiennictwa w oparciu o hodowlę owiec i produkcję domową chłopów w najbliższej okolicy. Wiązało się to z wejściem miasta do grona eksporterów sukna angielskiego, czy — szerzej — z jego udziałem w wielkim międzynarodowym handlu (Niderlandy, celtyckie kraje W. Brytanii, Skandynawia). Pojawiły się też nowe, kapitalistyczne organizacje tkackie. Gottfried konstatując, że gildie (cechy, bractwa) były najbardziej powszechną formą społecznej kooperacji w średniowieczu, zwraca uwagę, że w Bury St. Edmunds tylko niektóre zawody zrzeszone były w te organizacje. Tłumaczy to — chyba nie najtrafniej — niewielkimi rozmiarami miasta. W gruncie rzeczy w całej Europie rzadko gdzie cechy obejmowały więcej niż połowę działających rzemiosł. Natomiast bardzo przekonująco autor ukazuje zmiany elit władzy i bogactwa. Straciło swoje dotychczasowe znaczenie opactwo, jeszcze w XIV w. występujące jako kredytodawca i organizator wytwórczości przemysłowej. Pojawili się nowi ludzie, na ogół wyspecjalizowani w organizacji chałupnictwa, w nakładzie, w wielkim handlu. Uzyskiwali oni coraz większe znaczenie w życiu miasta stopniowo emancypując się od władzy kościelnego zwierzchnika m.in. poprzez organizację własnego szkolnictwa.

Nie sposób streszczać obszernych wywodów autora dotyczących analizy form życia miejskiego. Konkluzją książki jest stwierdzenie, że Bury St. Edmunds należało do typowych miast angielskich, które w wyniku przemian późnego średnio-

wieczą zmieniło formy działalności. Oparło ją na organizacji skupu wełny, produkcji sukna i jego eksporcie poza granice Anglii. Wiązało się to z rosnącą rolą ludzi świeckich, którzy uzyskując coraz większe możliwości finansowe zdobywali też coraz większą niezależność od opata i coraz większy prestiż społeczny. Ładnie ukazał autor dzieje wielkich rodzin — Baret, Drury — których przedstawiciele zaczęli robić karierę majątkową, duchowną, a niekiedy i polityczną. Członkowie drugiej rodziny używali od XIV w. tytułu „Sir”.

Sądzić można, że przykład angielskiego miasta średniej wielkości jest pouczający także dla badaczy stosunków w innych krajach. Ukazuje on wpływ kształtowania się rynku europejskiego na tworzenie się klasy społecznej nie mieszczącej się w dotychczasowym porządku. Analogie ze znacznie mniejszymi miastami w Polsce i na Węgrzech są uderzające. I w Europie środkowo-wschodniej następowały przemiany faworyzujące nowe grupy społeczne, które potrafiły przystosować się do potrzeb wielkiej wymiany. I na naszych ziemiach system korporacji obejmował tylko stosunkowo wąskie kręgi zawodowe, a przemiany w socjotopografii miast przebiegały w sposób zbliżony do przykładu angielskiego. Różnica bardzo istotna leżała w znaczeniu miast prywatnych. W Polsce upadek tradycyjnych form gospodarki średniowiecznej miał miejsce w miastach królewskich. Miasta prywatne stopniowo odgrywały coraz większą rolę, wzmacniając dodatkowo pozycję swych właścicieli. Mimo, iż elita miast polskich także — częściowo z powodzeniem — przechodziła do stanu szlacheckiego, jej znaczenie polityczne zdecydowanie upadało. Ponadto — w rozwoju miast środkowo-europejskich trudno dopatrzeć się XIV-wiecznego kryzysu.

Mocną stroną omawianej pracy jest podstawa źródłowa. Poczynając od XIII w. zachowały się serie taks podatkowych, opłat, spisów wojskowych i testamentów, które w ostatnich latach coraz bardziej są doceniane przy rozmaitych badaniach tak dotyczących gospodarki, jak społeczeństwa i kultury. Zestawienia danych z tych źródeł w obszernych aneksach wraz z bibliografią ułatwiają korzystanie z tej pożytecznej książki, cennej także dla badań porównawczych w skali Europy.

Henryk Samsonowicz

Betsabe Caunedo del Potro, *Mercaderes castellanos en el Golfo de Vizcaya (1475—1492)*, Antiqua et Medievalia 5, Serie de publicaciones del Departamento de historia antigua y medieval de la Universidad Autonoma de Madrid, Madrid 1983, s. 307.

Drogi handlowe łączące w późnym średniowieczu północne wybrzeże Hiszpanii przez Zatokę Biskajską i Kanał La Manche z Francją, Bretanią, Anglią i Flandrią nie były tak ważne jak szlaki żeglugowe na Morzu Śródziemnym, Morzu Północnym i Bałtyku, odgrywały jednak dużą rolę w ówczesnym handlu międzynarodowym i w gospodarczych układach Europy Zachodniej. Ówczesny handel zagraniczny królestwa Kastylii był najściślej powiązany z polityką zagraniczną i wewnętrzną Monarchów Katolickich (zapewne dlatego Betsabe Caunedo del Potro przyjęła za datę początkową swych rozważań rok objęcia rządów w Kastylii przez Izabellę i Ferdynanda). W stosunkach wewnętrznych handel ten odzwierciedlał interesy gospodarce zarówno korony, jak i popierającej ją arystokracji. W polityce zagranicznej zaś był odbiciem międzynarodowych przymierzy, które właśnie w ostatniej ćwierci XV w. uległy odwróceniu: Kastylija, dotychczasowa sojuzniczka Francji w walce z Anglią, związała się teraz z Anglią, co zbliżyło ją do Bretanii i Flandrii. Utwierdzający ostatecznie sojusz angielsko-kastylijski traktat zawarty w Medina del Campo w 1489 r. przewidywał — poza